Nr. 8. Lwów, Czwartek dnia 8. Stycznia 1885. Rok III.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano



Rzymsko katolickie:
Dziś: Seweryna.
Jutro: Marcjanny.
Pojutrze: Pawła pust.

Grecko katolickie:
Stefana Mucz.
2000 Mucz.
S. S. Mład.

**BIURO REDAKCJI** ulica Kopernika l. 9.
**ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA**
przy ulicy Akademickiej l. 3.

**Kalendarz myśliwski:** Wolno polować na zające, kozły i lisy bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 7 godz. 58 m.
Zachód „ o 4 „ 18 „
Termometr — 1. Pogoda.

## Szkoda pieniędzy.

Projektem założenia i utrzymywania osobnego organu niby to konserwatywnego we Lwowie zajmowaliśmy się bardzo mało, bo jesteśmy zwolennikami swobody wszelkiej opinji rzetelnej i uprawnionej w społeczeństwie, a zatem dalecy od żywienia jakichkolwiek obaw konkurencyjnych. Mając raz pozyskane koło czytelników na podstawie wierności zasad i zgodności zapatrywań, nie potrzebowaliśmy troskać się, iż wyrośnie nam ktoś pod bokiem, i zabierze abonentów. Nie ze stanowiska tedy prywatnego interesu patrzymy na rozwój nowego przedsiębiorstwa dziennikarskiego, ale ze stanowiska interesu sprawy publicznej.

Rzetelny i prawdziwy organ konserwatywny mógłby mieć u nas rację bytu, gdyby sprawy publiczne, wymagające kierunku zachowawczego, nie miały u nas należytego poszanowania w publicystyce. Ale rzecz się ma właśnie przeciwnie. Prąd konserwatywny opanował tak wszystkie nasze stosunki, że raczej obowiązkiem jest ludzi dbałych o dobro publiczne, podtrzymywać wszystkie organa cokolwiek goręcsze, dające wyraz słusznemu niezadowoleniu z istniejącego stanu rzeczy, i będące krytyką, na prawdzie opartą.

Organ konserwatywny miałby rację bytu jeszcze pod innym warunkiem, t. j. gdyby redaktorowie jego byli rzeczywiście przejęci ideą, której niby służą. Ale tak nie jest, i nigdy u nas nie było.

Panowie, którzy kiedykolwiek w imię konserwatyzmu dotknęli się spraw dziennikarskich, raczą sobie przypomnieć cały dość liczny szereg swoich przedsiębiorstw: „Głos“, „Hasło“, „Unja“, „Ojczyzna“, „Kronika“, „Gazeta krakowska“, i jakiś czas "Dziennik Polski“.

Z bardzo małemi wyjątkami, osobistości, które powoływano do redakcji, nie rekrutowały się z obozu zachowawczego lub nawet tak zwanego „umiarkowano-liberalnego“. Lecz bywali to ludzie, którym chodziło jedynie o zrobienie dobrego interesu pieniężnego, choćby nawet tylko chwilowego.

„Naciągnąć wielkich panów—kiedy się im chce mieć dziennik“! to było hasłem tych condottierów, ludzi po największej części bez talentu i bez rutyny dziennikarskiej, a choć który z nich miał istotny talent, to naturalnym tokiem rzeczy brak mu było dbałości obowiązkowej, sumienności należytej i tego prawdziwego osobistego poświęcenia, bez którego w kraju analfabatów, powodzenie czasopisma należy do absolutnych niepodobieństw.

Ale czyż może być o poświęceniu mowa, gdzie jest tylko rachuba i spekulacja?

„Panowie“ dają pieniądze: 60.000, 80.000 gld.! a więc: hulaj dusza! Apartamenta, stosy dzienników najniepotrzebniejszych, nigdy nawet nierozpieczętowywanych, zgraja podrzędnych pismaków-próżniaków, ziewających przy biurku, fiakry i powozy do dyspozycji pomiędzy redakcją a drukarnią, galonowani woźni — płace redaktorskie, jak dla hofratów z zastrzeżeniami rozmaitych bonifikacyj na wypadek urwania się wydawnictwa itp. itp.

Przy takich urządzeniach — olbrzymie sumy topią się w przeciągu paru miesięcy. Lecz odżałowaćby je można, gdyby zapewniały utrwalenie i istnienie dziennika. Dobry redaktor — dobry współpracownik wart złota. Ale jakichżeto widzimy od lat 25 zaciężników pod sztandary konserwatywne i pseudo konserwatywne? Oto albo ludzi, którzy albo nigdy nie byli dziennikarzami i nie mają pojęcia o prowadzeniu wydawnictwa dziennikarskiego, albo takich, co liznąwszy coś z tego zawodu, zajmowali się wyłącznie prawie sprawami zagranicznemi, o sprawach własnego społeczeństwa zaś nigdy nie myśleli nawet, — albo wcale nie znają stosunków krajowych z praktyki codziennej.

Czyż dziwić się tedy, że na każdem z wyż wymienionych przedsiębiorstw dziennikarskich — do pół roku, do roku, wykazywały się straty ogromne, i grosz, a w naszych stosunkach tak cenny i potrzebny, szedł w błoto!

To samo możemy sumiennie powiedzieć o najnowszym eksperymencie lwowskim, a mówimy to na podstawie sumiennego znawstwa stosunków, znawstwa takiego, jakiego może nikt inny nie ma, bo nikt inny nie walczył tak przez całe życie i nie studjował tej sprawy, — stroniąc zawsze od osobistej spekulacji.

Rzetelnie tedy i z całą szczerością, o żadne względy uboczne z pewnością niepodejrzaną, powiadamy dziś panom założycielom: szkoda pieniędzy, a jeśli chcecie coś dobrego dla kraju zrobić, dostarczcie raczej funduszów potrzebnych na organ spraw naszych w Wiedniu, lub gdzieindziej za granicą.

## Kronika warszawska.

*(H. B.)* **Warszawa** 4 stycznia. Od dni kilkunastu ustał tu prawie wszelki ruch z powodu świąt uroczystych, które tu obchodzą z największym pietyzmem na modę angielską.

Przybyszowi, który tu tak ja, niema prawie żadnych znajomych w święto bardzo ckliwo się robi,—nudy okropne! A do tego fatalne powietrze, deszcz i błoto—wówczas Warszawa uroczo nie wygląda. A dodać do tego należy, że w święta nic zwiedzać nie można, w święta zaś uroczyste nawet cukiernie zamknięte.

Dzięki jeszcze Najwyższemu, że w święta teatr tylko przez dwa dni był zamknięty. Jest to jedyny przybytek, do którego dostać się można. Tam na chwilę przynajmniej zapomnieć o tem możesz, że znajdujesz się pod rządem obcym, gdzie wszechwładnym i obowiązującym jest język obcy. Dlatego też teatr traktują tu całkiem inaczej, jak u nas i wszędzie indziej, traktują go z namaszczeniem, nietylko jako przybytek sztuki ale jako świątynię, gdzie wygłaszać można słowo polskie, gdzie napoić się można językiem rodzinnym. I dla tego nie dziw się, redaktorze kochany, znany aż nadto jako teatrofob, że tu zajmują się tak bardzo teatrem, zajmują się nim dla tego, że jest to jedyne ognisko ducha polskiego i tu tylko pielęgnować go wolno. Jednakże i na tem polu zaznaczyć się dała reakcja. Do niedawnych czasów pobierał teatr rządowy od rządu rosyjskiego subwencję w wysokości 60.000 rs. rocznie, suma ta zmniejszaną była o 5.000 rs. rocznie, w r. 1882 doszła do 20.000 rs. a w ostatnich dwóch latach włączyli dwuletnią subwencję 30.000 rs. do kwoty 80.000 rs., którą jako indemnizację za dwukrotną żałobę dworską wypłacono na spłacenie długów, jakie ciężyły na teatrze warszawskim, i ostatecznie oświadczył rząd, że nic więcej płacić nie będzie i że teatr ostać się musi o własnych siłach. Obecnie więc teatr warszawski w bardzo przykrem znajduje się położeniu, posiada wszystkie ciężary i obowiązki teatrów rządowych, nie mając żadnych prerogatyw, oprócz dochodu z gmachu teatralnego i części dochodu, przypadających teatrowi rządowemu z rozmaitych prywatnych przedsiębiorstw, koncertów, teatrów ogródkowych i innych spektaktów. Dochód ten w stosunku do kolosalnych ciężarów jest jednak bardzo mały.

Jednym z największych ciężarów jest balet, utrzymywany wyłącznie dla Rosjan, przybywających do Warszawy z cesarstwa. Utrzymanie baletu kosztuje przeszło 100.000 rs. rocznie a przynosi bardzo małe dochody, nie stojące wcale w stosunku do olbrzymich rozchodów. Gdyby nie obowiązek utrzymywania teatru, wystarczyłoby zupełnie kilkanaście osób do baletu używanego jako wkładka w operach, jak to się dzieje na wielu pierwszorzędnych scenach europejskich.

Senator Gudowski, zajmujący się szczerze, teatrem znalazł się nagle wobec niemiłej alternatywy prowadzenia teatru bez subwencji. Spłacił wprawdzie wszystkie długi, zaprowadził olbrzymie oszczędności, usunął dość pasożytów ale czy to wszystko pomoże? chyba że publiczność popierać będzie licznem uczęszczaniem do teatru dobre chęci senatora. Chciałby on się pozbyć jeszcze wielu niepotrzebnych a kosztownych gratów, jest to jednak w teatrze rządowym wprost niemożebnem, gdyż decydują protekcje i protekcyjki, wdzięczność za dawne zasługi i poświęcenia, a zresztą nie może on wprost napędzić wielu niepotrzebnych antyków— ponieważ mają po kilka tylko lat do wysłużenia emerytury.

Smutna perspektywa — a cóż dopiero będzie w lecie.

Publiczność jest tu bardzo wymagająca, dawniej miała najlepszych artystów, najdroższe śpiewaczki, przyzwyczajona do olśniewającej wystawy, do bogatych kostjumów, do zbytku, nie tak łatwo zadowolić więc tych befsztykiem i bawarem, którzy przywykli do trufli, ostryg i szampitra.

Podług zdania naszego dla p. senatora, jeżeli ma szczerą intencję utrzymania teatrów warszawskich na dotychczasowym niveau—nie pozostaje nic innego jak uzyskanie u ministerstwa dworu w Petersburgu pozwolenia na zniesienie baletu i zatrzymanie jednego tylko kontredansa do opery.

Dalszym punktem wyjścia dla p. Gudowskiego jest usunięcie włoszczyzny, która się tu na wzór petersburski i moskiewski zagnieździła. Pierwszy zaprowadził prezes teatrów Abrahamowicz, a po nim Hauke, Muchanow i Wsiewołodski — manję sprowadzania całych trup włoskich lub przynajmniej pojedynczych śpiewaczek i śpiewaków włoskich do Warszawy. Płacono przybyszom bajońskie sumy, dosyć nawet do tego, że płacono śpiewakom po 1000 rs. od występu — podczas gdy śpiewaczkom polskim płacono nędzne gaże, tak że niektóre wzdychały nawet do biednego Lwowa — gdzie od signora Dobrzańskiego pobierały większe płace. Na uznanie wszelkie zasługuje zamiar p. Gudowskiego wyrugowania zupełnie włoszczyzny — nie myślcie jednak, że ze względów patrjotycznych, tego nikt nie wymaga od rosyjskiego senatora — czyni on to tylko dlatego, że włoszczyzna jest gorszą i lich-

szą, i że publiczność przestała już uczęszczać na występy włoskich gości.

Ostatnim gościem włoskim była panna Russel, która miała zawitać do waszego grodu. Diwa ta cieszyła się przeważnie sympatją gwardji tutejszej, która na ostatnim jej występie wyprawiła jej owację. Między innemi otrzymała panna Russel wieniec z szarfami o barwach narodowych rosyjskich i popełniła tę nietaktowność, że wywoływana przez oficerów ostentacyjnie z tym właśnie wieńcem wychodziła na rampę — wyobrazicie sobie łatwo, jakie to zrobiło wrażenie na publiczności polskiej.

Nową erę rozpoczął p. Gudowski wystawieniem opery Ponchiellego „Gioconda“, którą ujrzeliśmy na tutejszej scenie po raz pierwszy w ubiegłą sobotę. W operze tej występowali wyłącznie śpiewacy polscy a mianowicie panie Herman, Dowiakowska, Szczepkowska i pp. Filippi-Myszuga, Chodakowski i Seideman. Na premierze teatr był przepełnionym. Publiczność wyczekiwała z wielką niecierpliwością pierwszej reprezentacji tej opery a to dlatego, że już od lat kilku obiega pierwszorzędne sceny, opowiadają o niej cuda — a powtóre z tej przyczyny, że przed kilku miesiącami opera tego samego kompozytora pt. „Ipromessi Sposi“ (z panią Russel w roli głównej) zrobiła kolosalne fiasco. P. Gudowski za wystawienie tej opery zasługuje na wszelkie uznanie — wypadła tak świetnie, że mogła się się z tym personalem i wystawą pojawić na scenie paryskiej i byłaby i tam takie same miała powodzenie. Na samą wystawę i kostjumy wydano 18.000 rs. — pieniędzy tych jednak nie wyrzucono. Wystawa była olśniewająca, przecudną — a kostjumy przepyszne, bogate a bardzo gustowne. Balet występujący w tej operze, a złożony wyjątkowo z samych uroczych sylfidek wypadł tu świetnie i oddziałał korzystnie na... wyobraźnię. W ogóle należy się dank Ponchiellego wszystkim biorącym udział w tej operze a przedewszystkiem dyrektorowi opery p. Rzebiczkowi za świetne kierownictwo z p. Kozieradzkim za znakomitą reżyserję.

Wykonanie było bardzo dobre. Największe oklaski zbierała znana Wam z występów zeszłorocznych panna Herman, która odniosła największy tryumf i zachwycała wszystkich. Oklaskom nie było końca, a duet w drugim akcie „kocham Cię“ na naleganie rozentuzjazmowanej publiczności musiała powtórzyć. Pani Dowiakowska jako „Gioconda“ i pp. Chodakowski (Barnaba) i Seidemann (Aloiso) przyczynili się do udałej całości. Jedynie p. Filippi (Enzo) skutkiem „vis major“ (chrypki) zawiódł oczekiwania i dlatego pisma odkładają wypowiedzenie zdania o jego śpiewie do przyszłego występu. W ogóle rokować można tej operze kolosalne powodzenie i nie wątpimy, iż głównie dzięki udziałowi panny Herman doprowadzi do tak poważnej liczby reprezentacyj — jak „Carmen“, który w tych dniach wystawiono na scenie tutejszej po raz 71; chyba że panna Herman frunie na długie lata do Berlina, dokąd ją po sukcesach w Pradze czeskiej gwałtem chcą zabrać. Panna H. otrzymała właśnie od intendanta królewskiej opery w Berlinie świetną propozycję. Ofiarują jej 300.000 marek rocznej pensji pod warunkiem, iż już w maju b. r. śpiewać będzie „Carmen“ i „Mignon“ w języku niemieckim. Panna H. nie zdecydowała się jeszcze, wątpimy jednak, czy p. Gudowski pozwoli na to, ażeby Prusacy narzekali na inwazję polską. I tak śpiewają teraz w Berlinie Mierzwiński, Betówna, Zimajerka, wkrótce wystąpić ma tam Modrzejewska, Kochańska, cóżby na to p. Pintner (z Nordd. Allg. Ztg.) powiedział, gdyby jeszcze p. Herman zawojowała Berlinczyków. O horror!

Pani Modrzejewska wystąpi tu po raz pierwszy we środę. Ztąd wyjeżdża prawdopodobnie do Berlina, a następnie do Londynu na występy gościnne.

Jedna jeszcze wiadomość z sfer teatralnych. W ostatnich czasach wystawił p. Gudowski z wielkim przepychem fantazję szekspirowską: „Sen nocy letniej“ z ogromnem powodzeniem. Byłem tu kiedyś na jedenastej reprezentacji. Rzecz przecudna, a jeżeli ma takie wielkie powodzenie, to zawdzięczać w wielkiej części pani Helenie Ładnowskiej, która gra z niezmiernym wdziękiem i wygląda czarująco. Galilejskie me serce mocno było uradowanem, przekonawszy się, co za kolosalne postępy zrobiła ta artystka. Jest ona dziś prawdziwą ozdobą sceny warszawskiej ulubienicą publiczności, niestety dotychczas należycie jej nie oceniają i nie płacą. Czy uwierzycie, że ta artystka, którą znacie przecież dobrze, (a powtarzam, że zrobiła bardzo wielkie postępy) pobierała do 1. stycznia b. r. 900 rs. rocznie, a od nowego roku podwyższono jej pensję do 1000 rs. I za te pieniądze występuje ta artystka w pierwszorzędnych rolach jak Julia (Romeo), Małgorzata (Faust) i wielu innych. Czy to sprawiedliwość. Dyrekcja liczy chyba na to, że pani Ładnowska związana węzłami rodzinnemi pozostać musi (przy mężu) w Warszawie? Radzilibyśmy jednak, dyrekcji w interesie sceny nie naciągać struny aż nadto.

A teraz kilka nowin z podkładem politycznym.

Warunki cenzuralne coraz gorsze. — Bank polski, jedyna instytucja, dotycząca specjalnie Królestwa Polskiego zamienioną ma być na filię banku państwowego. Kupiectwo obawia się słusznie, że kredyt i tak uciążliwy da się w banku państwowym, gdzie rej wodzić będą rosyjscy urzędnicy, uzyskać tylko w drodze łapówek. Ceny zboża coraz niższe, magazyny banku polskiego dające zaliczki na zboże, zapełnione.

Zastój ogólny, kredyt mały, ciężkie czasy a najsmutniejsza, że odbijają się przedewszystkiem na literaturze.

## Parafia polska w Petersburgu.

Administracja kościoła św. Katarzyny w Petersburgu wydała sprawozdanie z obrotu swych sum za rok 1883. Jest to, pierwsze publiczne wystąpienie przeora Dominikanów, zarządzającego parafią i syndykatu kościelnego.

Na ogólną sumę przychodu 129.766 rs., w której komorne pobierane z domu kościelnego figuruje w przeważnej kwocie 107.853 rs., rozchodu było 129.238 rs.; w remanencie zatem pozostało zaledwie pięćset kilkanaście rubli. Ale uwzględnić trzeba tę okoliczność, że sama restauracja świątyni, obecnie dokonana, pochłonęła sumę 39.889 rs. Klasztor utrzymuje dwie szkółki. Utrzymanie szkółki żeńskiej kosztowało 8.495 r., męzkiej 7.670 r.

Szkoły te istnieją przy kościele, na mocy udzielonego mu przez cesarzowę Katarzynę w dniu 12 lutego 1769 r. przywileju (*hramoty*). Szkoły te wiodły do r. 1883 żywot z dnia na dzień — ot tak sobie, jak Bóg dał; oprócz rzadkiej wizyty przeora, niczyje oko nad niemi nie czuwało; nie miały one żadnych prawideł co do ilości i przyjmowania uczennic i uczniów, co do płacy za nich, zakresu wykładanych w nich nauk, a uczono tego, czego nauczyciel mizernie płatny nauczyć raczył. Szkoła żeńska mieściła się niesłychanie ciasno, jadalnia była tuż obok sali wykładowej, sypialnie zaś bezpośrednio nad stajniami i innemi akcesorjami gospodarki domowej, z których wyziewy zatruwały powietrze do tego stopnia, że w lokalach tych świeżo przybywającemu człowiekowi trudno było oddychać. Wybór przełożonej zależał od przeora; guwernantki sypiały razem z uczennnicami, nie miały kątka dla wypoczynku i pobierały po 15 rs. pensji miesięcznie, więc i wymagać od nich nie wiele było można. Administracja obecna zrobiła: 1) dla szkoły żeńskiej: powiększyła liczbę pensjonarek z 30 na 60, ułożyła ustawę, na mocy której liczba uczennic jest określona: 60 pensjonarek płatnych, 60 pensjonarek kościelnych i 60 uczennic przychodzących; dla uniknienia niesprawiedliwości i nadużyć usta-

# AL FRESCO.

NOWELA

przez

OUIDĘ.

(Ciąg dalszy.)

Lady Charterys do tegoż.

Wybornie! co za przekonywająca wymowa! Street wynalazł gips potrzebny — tysiączne dzięki załączam!

Leone Renzo, Milton Ernest do Przewielebnego Eccelino Ferraris, We Florinella, sopra Subiaco.

Najdroższy ojcze! Deszcz ulewny pada a tak przy tem ciemno, że zmuszony zaprzestać mego malowania, wam poświęcam wolne godziny poranne. Widok Anglji uderza naprzód wilgocią i zielonością, następnie wielką ilością domów zabudowanych na każdym niemal metrze przestrzeni, tak, że kraj cały robi wrażenie pomieszkania zbytecznie sprzętami zastawionego. Ogromna liczba niezmiernie wysokich kominów, jakby tu same były fabryki, na każdym kroku razi oko przechodnia. Domy niskie, ztąd Londyn w porównaniu naprzykład z naszym Rzymem robi prozaiczne wrażenie prowincjonalnego miasta. Zdaje się, że chodząc po ulicach, co chwila jest się w niebezpieczeństwie rozbicia głowy o jaki dach — powietrze, którem się w stolicy angielskiej oddycha, gęste jak polenta — można je łyżką krajać. Nie miałem pokusy zatrzymania się w Londynie, tylko wprost jak strzała podążyłem do Berkshire po godzinnem zaledwie wytchnieniu dla zwiedzenia National-Gallery. Jest tam kilka bardzo pięknych obrazów, któreby nie były powinny przebywać Apeninów. Berkshire jest nazwiskiem, w którem leży zamek Milton-Ernest: okolica dosyć ładna, lesista, przypomina mi niektóre okolice Umbryi z tą jednak różnicą, że tu nie ma gór, które zawsze tyle dodają uroku i powagi krajobrazowi. Niebo ponure, ciężkiemi. jakby wełnianą zasłoną, nisko zawieszonemi chmurami pokryte, nie daje się porównać do naszego czystego i promiennego błękitu. Na dworcu kolei, który zdaje się być zbudowanym wmałej wiosce jedynie dla użytku i wygody zamku Milton-Ernest, czekał na mnie powozik o wysokich kołach, prześlicznym zaprzężony koniem. Od tej stacji do zamku prowadzi na dwa kilometry długa drzewami wysadzana droga. Był już wieczór, gdy przyjechałem, zaprowadzono mię zaraz do przeznaczonego dla mnie mieszkania, gdzie zastałem przysposobioną kąpiel i kolację. Szczęściem, że służący, który zdaje się wyłącznie przeznaczony do mojej usługi, mówi trochę po francusku.

Nazajutrz z rana poważnej i imponującej powierzchowności marszałek dworu przyszedł po mnie, aby mnie zaprowadzić do owej sali balowej, nad upiększeniem której mam pracować i zarazem oznajmił mi, że za parę godzin milady przyjmie mnie w bibljotece, co też w istocie uczyniła. Wyobrażałem sobie, że ujrzę kobietę w średnim wieku, a zastałem przeciwnie osobę zupełnie młodą — z lekka i dumnie skinąwszy mi głową, zapytała, czy mi na niczem nie zbywa, i nie czekając odpowiedzi, rozpytywała się o pana Hallys, bliskiego swego krewnego i przydanego opiekuna, który mię tu przysłał; następnie, wciąż mi czasu na odpowiedź nie zostawiając, wezwała mnie, abym nie tracąc chwili, zabrał się do dzieła, i dodała, iż pragnie widzieć je jak najrychlej ukończonem.

— Spodziewam się—rzekła, że to będzie coś bardzo ładnego, coś w rodzaju Corota, tylko postacie muszą być wszystkie ubrane.

Do jakiego to stopnia dochodzi ludzka głupota! Po tem przemówieniu skinęła mi powtórnie głową i na tem się nasza rozmowa skończyła. Wybaczcie, drogi Ojcze, częsty brak związku w moich opowiadaniach; wiadomo Wam, iż wprawniej władam pędzlem, aniżel piórem, a potem czyż nie jesteście uosobionem pobłażaniem wobec wszelkich usterek i niedoskonałości Waszego chrzestnego syna?

Wszystko, co mnie tu otacza, nacechowane jest wielkością i niezaprzeczonym przepychem; podziwiam te cuda, lecz czuję się jakby przygniecionym niemi. Terasy, poobsadzane niebotycznemi cedry, zacienione gałęziami wiązów o gęstym liściu, smutny mają pozór.

Wielka zamkowa galerja, która zarazem za zbrojownią służy, a ściany ma wykładane starem dębowem drzewem, ponura jest i ciemna, a jednak gdyby to odemnie zależało, niebym tu nie chciał zmienić. Wszystko się zgadza ze sobą i w jedną harmonijną zlewa się całość z ogólną barwą krajobrazu i szaremi cieniami powietrza.

O jednej tylko właścicielce zamku nie mógłbym tego powiedzieć — jest to osoba bardzo ładna, lecz wydaje mi się kapryśną, płochą i pogardliwie dumną, przywiązuje niezmierną wagę do najświeższej mody i najnowszego kroju sukni, chociażby nawet tylko rannego szlafroczka. — Lady Charterys nie jest jeszcze zamężną, jakby to można wnioskować z jej tytułu, odziedziczo-

nowiła stałą płacę, od pensjonarki po 250 rs. rocznie, od przychodzących po 3 rs. miesięcznie (za ubogich płaci sama administracja, jak obecnie, za 34 uczennice). Na stypendja kościelne przyjmują się nie inaczej jak przez publiczne losowania z liczby parafian kościoła; bez losowania przyjmują się jedynie sieroty bez ojca i matki; kurs składa się z 2 klas przygotowawczych i 7 klas gimnazjalnych. Nauki wykładają się według programu dla gimnazyj ministerstwa oświaty. Nominacja przełożonej i zatwierdzenie rekomendowanych przez nią osób na posady nauczycieli i guwernantek zależy od administracji; powiększona gaża przełożonej (z 30 na 60 rs.) i guwernantki (z 15 na 35 rs. miesięcznie); dodana posada pomocnicy przełożonej i nauczycielki krojów. Wyniesiono stajnie z zabudowań szkoły. Powiększono pomieszczenie szkoły, dodając do niej dwa mieszkania, połączone z nią bezpośrednio; jedno z nich przeznaczone na infirmerję, które tym sposobem zostało oddaloną od pomieszczenia dla dzieci zdrowych. Do roku 1883 kościół wydawał na szkołę 6 tysięcy rubli, obecnie wydaje 15.375 rs. Czynią się starania o wyjednanie dla szkoły praw, przysługujących gimnazjom ministerstwa oświaty publicznej.

2) Dla szkoły męskiej: Liczba pensjonerów kościelnych powiększona z 12 na 25, dla przyjęcia których również ustanowiono publiczne losowanie. Kurs składa się z 2 klas przygotowawczych i 4 klas gimnazjalnych. Nauki wykładają się podług programu ministerstwa oświaty. Wydatki na utrzymanie szkoły powiększone są o 400 rubli rocznie.

Oprócz tego, 3) kościół utrzymywał w przytułku katolickim (na 14 linji wyspy Wasilewskiej) po kilka dziewczynek (czasami liczba dochodziła do 12). W r. 1883 administracja powiększyła tę liczbę do 20, a to w tym celu, ażeby módz tam kształcić na rzemieślniczki dziewczynki biedniejsze, które, bądź ze względu na pochodzenie, bądź dla braku zdolności, nie kwalifikują się do szkoły kościelnej, mającej na celu kształcenie nauczycielek i guwernantek. Wydatki na utrzymanie tych pensjonarek powiększono o 900 rubli.

Takim jest obraz działalności wybranych w roku zeszłym syndyków parafji, senatora Gartkiewicza i dra Krasowskiego, obraz oparty na urzędowych danych. Nie wszystko naturalnie doprowadzone jest do zupełnego porządku, tak np. koniecznem jest utworzenie rady pedagogicznej, lepszy wybór nauczycielek, odpowiedniejszy potrzebom plan nauk i t. d., nie odrazu wszakże „Kraków zbudowano“, więc i my mamy nadzieję, że obecna administracja, która tyle dobrego zdziałała dla uporządkowania funduszów i powiększenia dochodów, postara się uwzględnić inne potrzeby, o których wkrótce może będziemy mieli sposobność bliżej pomówić. *S.*

# Eryk XIV

*dramat w pięciu aktach wierszem przez Karola Brzozowskiego.*

Repertoar teatralny zimowego sezonu, którego punkt ciężkości stanowiła dotychczas opera, zainangurowało w dziale dramatu wtorkowe przedstawienie Eryka XIV. Bogdajby to było dobrą wróżbą na przyszłość; cieszylibyśmy się, gdyby repertoar dramatyczny rozpoczęty dziełem tak poważnem, ożywił się odtąd na nowo.

P. Brzozowski wybrał sobie temat bardzo odpowiedni do swego dzieła. Eryk XIV, jeden z najdzielniejszych królów Szwecji jest charakterem wybitnym i pomimo pewnych zboczeń patologicznych w swej natnrze postacią czysto dramatyczną. W czynach jego jest dość siły i głębi, kroki jego szalone nawet mają wiele uroku i potęgi dramatycznej. Postać tę autor przeprowadził konsekwentnie przez wszystkie akta, szkoda tylko, że nie zaznaczył choćby jednym rysem obłąkania króla w pierwszej odsłonie, co by znacznie było ułatwiło widzom zrozumienie całego charakteru.

Po części wprawdzie tłómaczy króla i jego postępowanie człowiek przydany do jego boku, Peterson, podobny do Jaga, stojącego przy Otellu; do Halbana obok Wallenroda, ale dla większej przezroczystości akcji należało uwidocznić i w królu samym złe skłonności, szarpiące jego sercem.

Peterson jest też może najlepszą figurą w dramacie. Bystry znawca ludzkiej natury i człowiek dumny góruje on i nad szalonym Erykiem i nad miękkim zanadto Janem Wazą.

Obok tych dwóch głównych postaci wyróżnia się bardzo pięknie ciepło narysowany charakter królowej, stanowiący kontrast dosadny z tamtemi. W wieśniaczej urosła chacie kobieta ta nie wie nic o intrygach pałacowych, a kieruje się jedynie sercem. Inne postacie usuwają się na drugi plan. Żona Jana, Jagiellonka jest prawie tylko uzupełnieniem swego męża, Joachim cieniem Petersona a tylko jeden biskup Kolmarski, przedstawiony w jaskrawszem oświetlenin jest figurą wybitną i ma w sobie dużo siły demonicznej, a szkoda, że w interpretacji wyszedł tak blado.

W ogóle najlepiej oddane były oprócz roli Eryka, którą potężnie odtworzył p. Żelazowski, i roli Jana z powagą należytą odegranej przez p. Woleńskiego, — role kobiece, a mianowicie rola królowej odegrana z uczuciem przez panią Nowakowską, tudzież piękne kreacje pani Aszpergerowej i pani Żelazowskiej, która w przedostatnim akcie wyglądała szczególnie uroczo, a ukostjumowana była doskonale. P. Hierowski jako Peterson był na swojem miejscu, ale gra jego często raziła brakiem siły; a zarzut ten ostatni tyczy się także pani Woleńskiej, która, nie wiemy dlaczego, już po raz wtóry w krótkim przeciągu czasu, dostaje role nieodpowiednie, w których potrzeba rozwinąć całą potęgę głosu i wyrazistość akcji, a mamy tu na myśli rolę jej w „Ryszardzie III“ i w „Eryku XIV“.

## Polacy w Ameryce

Ze wszystkich miejscowości w Ameryce, Chicago liczy dziś najwięcej polaków, czechów, a nawet serbów i słowaków. Tylu nawet, że polityczne, municypalne, stanowe i państwowo-unijne organizacje, muszą się nietylko na nich oglądać, ale też poniekąd i liczyć się z nimi. Przed parą laty polak ze Szlązka p. Kiełbasa dziś urzędnik przy komorze celnej, był członkiem izby prawodawczej (Legislature) stanu Illinois. W tegorocznej kadencji p. Klupp z Litwy, ubiegał się o krzesło do senatu. Chicago posiada trzy polskie dzienniki, dwa polskie kościoły i klasztor zakonnic polskich z Poznańskiego wypchniętych.

New-York, pod którego jedną nazwą możnaby objąć Brooklyn z Williamsburgiem, a nawet, za Hudsonem rzeką w innym stanie leżące Jersey City z Hobokenem, będzie drugiem miejscem gdzie najwięcej polaków się trzyma, pospolicie przemysłem, rzemiosłem, handlem zajętych, oraz mających profesje, urzęda lub pełniących funkcje specjalne. Tu też jest najwięcej z przybyłych przed r. 1862, czyli starych emigrantów. Filadelfja nie wielu liczy, ale ludzi możniejszych i używających powszechnego zaufania. Nie mogę dać liczb szczegółowych tak dla przyczyn oczywistych jako też, że polacy zmieniają bardzo często swoje siedziby. Wskażę jednakże porządkiem po sobie idące pod względem zaludnienia polskiego miejscowości niektóre, i tak Baltimore, Buffalo Milwaukee, St-Louis, Cincinati, La-Salle, St-Francisco, Louis-ville, Cleveland, Toledo, Detroit, Newburg, Dunkerk, Bay-City etc. Polskie zaś kolonje przez polaków poczęte, i przeważnie do nich należące, są: Kraków, Radom, Panna-Marja, S-Jadwiga, Wilno, Pułaski, Sobieski, Częstochowa, Hoffa-Park i kilka jeszcze nieznanych z imienia. Niepodobna mi zgodzić się z dzienikami polskiemi, ażeby liczba emigracji polskiej d[illegible] 500000 osób obojej płci. Być może, że obliczając ściśle, dałoby się dociągnąć do półtorasta tysiąca Ciężki to jednak ubytek w kraju! Pewna, że nie ma stanu w którymby się ich nie spotkało, są nawet miedzy mormonami zamieszkali, ale tylko jako urzędnicy stanów Zjednoczonych, przeto wyznawcami mormonizmu być nie mogą.

Dotąd w całej Ameryce dzienników polskich istniało jedenaście, cztery w New-Yorku a 7 w Krakowie, Milwaukee, Detroit i Chicago. Z tych drukiem, wykonaniem i redakcją, wyprzedzający inne, „Kurjer Chicago“ jest zupełnie oddany interesom duchowieństwa. „Gazeta Chicagoska“ jest rzeczą nową zupełnie; „Gazeta polska w Chicago“ wydawana w interesie przedsiębiorcy, jest największą pod względem formatu i najwięcej się rozchodzi, ale redakcja i polszczyzna jej, co najmniej powiedzieć można — „gorsza od miernej“.

## Z izby sądowej.

Swięciany (na Żmudzi). Wydział wileńskiego sądu okręgowego rozstrzygnął tutaj ciekawą sprawę, malującą bezbronność naszych niższych warstw ludu wiejskiego, przed wyzyskiwaczami jego ciemnoty. Sprawa wytoczyła się drogą kryminalną przed przysięgłymi, w skład których wchodziło 7 szlachty i 5 chłopów. W liczbe sędziów był honorowy sędzia pokoju p. J. Chomiński. Obrońcy: miejscowy izraelita Prujde i adwokat przysięgły z Wilna Popow. Oskarżono żydów Chawę Chilińską, Benjamina Glińskiego, Jankiela Kaca i Abla Horfajna. Rzecz miała się tak: U włościanina Justyna Olechny, 68 letniego starca, nie umiejącego czytać ani pisać, oskarżona Chilińska pożyczyła kilkadziesiąt rubli i wydała rewers. Olechna zaniósł go do przeczytania do księdza; okazało się wtedy, że ów domniemany rewers był poprostu jakimś starym kwitem ze stacji telegraficznej aż z pod Moskwy. Pomimo to, żydówka przyrzeka chłopu oddać nale-

---

nego po matce, która go z prawa przybrała po śmierci brata, ostatniego z rodu hrabiów Charterys, zmarłego bezpotomnie.

Na mocy tegoż samego prawa otrzymała w spadku olbrzymi majątek, wielkie wpływy i znaczenie w hrabstwie Berkshire, lecz tych podobno cenić nie umie i tyle tylko wartości do nich przywiązuje, co dziecko do posiadania bogatego relikwiarza w drogie przyozdobionego kamienie. Nie trzeba z tego, co tu mówię, wnosić, abym ją często widywał, ale lady Charterys należy do liczby osób dających się na pierwszy rzut oka osądzić. Przebywa tu w zamku, nader wesołe i ożywione towarzystwo; to, co tu londyńskim sezonem nazywają, ma się podobno ku końcowi. Cały ten płochy świat nerwy mi rozstraja. W pierwszych dniach mego pobytu nie byłem w stanie wziąć się do pracy. Zdobyłem się w końcu na oświadczenie lady Charterys, że jeżeli mi nie pozwoli zamykać się na klucz w sali balowej do malowania, to zapakuje moje farby i wrócę do Włoch, nie naszkicowawszy nawet kartonów. Przystała na moje żądanie; to też teraz używam zupełnego spokoju przy pracy. Zresztą nie mogę się na nic uskarżać; mam moje własne osobne pomieszkanie, gdzie także jadam, podają mi potrawy najwykwintniejsze i najlepsze francuskie wina, tak dalece, że sam sobie robię wrażenie jakiegoś znakomitego więźnia stanu. Pomimo to widzę, że służba wcale poważania dla mnie nie czuje, w ich oczach stoję na równi ze szklarzem, który nie dawno powprawiał szyby w oknach tejże samej balowej sali.

Ale mnie to nie obchodzi.

Wyznać trzeba, że owa sala jest bardzo piękną, rozmiarów olbrzymich, zasklepiona kopułą pośrodku. Na wstępie doznałem tu niemiłego zdziwienia, spodziewałem się zastać w tak świeżej budowli gips na murach w stanie wilgotnym—tymczasem był on zupełnie suchym, i jakby z lekka pośrótowanym; wyraziłem lady Charterys moje niezadowolenie, dodając, że na takim podkładzie nie powinna się spodziewać fresków udanych i odznaczających się wielką pięknością kolorytu, radziłem nawet, aby zmieniła plan pierwotny i poprzestała na pokryciu ścian dużemi olejnemi obrazami. Nie podobała się moja propozycja, Millady postanowiła sobie mieć freski na ścianach i na freskach stanęło; ma to być podobno z większym szykiem. - Pod względem architektonicznym sala ta jest absolutnym anachronizmem. Lady Charterys kazała ją zbudować w roku zeszłym, w stylu nie mającym najmniejszego związku ze stylem całego zamku, który należy do epoki Tudorów—tak jak gdyby kto do kryształowej czary nowożytnego wyrobu dodał oprawę Benvenutego Cellini. Dziwaczne wrażenie tak uderzającej sprzeczności osłabia jedynie piękna harmonja rozmiarów i ta okoliczność, że sala, wystając poza linją całego zamku, osłoniona jest bardzo cienistemi drzewami i przez to nie psuje ogólnego widoku. Niezaprzeczenie będzie ona wielce użyteczną młodej tutejszej pani przy często powtarzających się tłumnych zebraniach gości, jak w obecnej chwili właśnie, gdzie wszyscy się cisną w długiej i wąskiej galerji, która ich zaledwie z trudnością pomieścić zdoła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

żność, skoro otrzyma pieniądze od matki. Nareszcie oświadcza Olechnie, że pieniądze już przyszły, lecz zatrzymały się na trzeciej stacji od Świecian, potrzeba więc tam pojechać. Bierze tedy na koszta podróży od chłopa i, naturalnie, wraca z niczem, dowodząc, że naczelnik owej stacji zachorował, potem że umarł; nowe tedy starania kosztem chłopa, dość, że przez pewien czas opłątana ofiara oddała wszystko co miała, około 500 rubli. Olechno z bogatego między włościanami staje się naraz ubogim, widzą to sąsiedzi, widzi rodzina, przed któremi stary nie zwierza się wcale. Nareszcie oszuści postanawiają dobić swoją ofiarę. Wmawiają mu tedy, że za pieniądze dane Chawie, otrzyma 5 tysięcy rubli. Wiozą tedy chłopa do Wilna, prowadzą go na jakiś zaułek do mieszkania na drugiem piętrze. W przedpokoju znajdują stróża, dalej w pokoju pierwszym siedzi sekretarz, nareszcie z drugiego pokoju wychodzi naczelnik w epoletach i z akselbantami, z wielką księgą w ręku i powiada: „Ty jesteś Justyn Olechno, tobie należy się 5.000 rubli, lecz żeby je otrzymać potrzeba opłacić stemplowego 470 rubli, jeden z tych żydów już opłacił za ciebie 170 rubli, ty zaś musisz oddać resztę t. j. 300 rubli“. Na odpowiedź Olechny, że nie ma, mniemany naczelnik zaczyna na niego krzyczeć i oświadcza, że jeżeli nie zapłaci, w ciągu dni kilku pieniądze zostaną odesłane na zawsze do Petersburga. Przelękniony chłop wraca do domu i wydaje żydom weksel na 300 rubli, a ci mają sami przywieźć mu owe 5.000, lecz naturalnie kończy się egzekwowaniem owego weksla z biednego chłopa. Oskarżeni do winy się nie przyznali. Przysięgli uznali za winnych trzech, jednego uwolnili. Z tego powodu sąd skazał dwóch żydów i żydówkę na pozbawienie szczególnych praw i przywilejów, tudzież na więzienie lub do robót przymusowych.. Podczas tejże kadencji był u nas pierwszy wypadek skasowania przez sąd werdyktu przysięgłych, ponieważ sąd uznał, że przysięgli skazali niewinnych. Oskarżono dwóch starowierców, że urządzili naumyślnie bójkę w karczmie w celu ograbienia włościanina, czego też i dokonali, zabrawszy u chłopa kilkanaście rubli. Oskarżeni nie przyznali się do winy, a prokurator zapatrywał się na sprawę bardzo przychylnie dla oskarżonych. Mimo to przysięgli uznali ich za winnych, niedopuszczając nawet okoliczności łagodzących. Poczem sąd uchylił werdykt, co znaczy, że sprawa będzie drugi raz sądzoną przez inny skład przysięgłych.

**Petersburg**, 4go stycznia. *(Tajni sowietnicy).* Przed paru dniami skończył się proces, wywołany nadużyciami i przedajnością urzędników głównego medycznego zarządu. Przed kratkami sądowemi, wystąpili rzeczywiści radcy stanu: Ferro i Karickij. Rozprawa sądowa toczyła się w petersburskim sądzie okręgowym i przed oczyma publiczności wystąpiły całe szeregi tajnych radców, rzeczywistych radców stanu i ludzi o niższych rangach rządowych. Nie wszyscy byli w charakterze oskarżonych, ale wszyscy bezpośredni lub pośredni brali udział w nadużyciach, które powołały tych dygnitarzy na ławę oskarżonych. Nadużycia polegały na przedajności a ta ostatnia stwierdzoną została w formach najrozmaitszych. Pan Karickij, główny winowajca, brał pieniądze i różne podarki od różnych osób, starających się o posady w sferze medycznego zarządu. Ten lub ów weterynarz, dał 200, 300 i więcej rubli, byleby dostać posadę, ten lub ów farmaceuta wystąpił z niemniejszym datkiem, byleby się dostać do tej lub owej apteki rządowej. Zdarzały się prezenta nawet w produktach spożywczych, jak powidła i konfitury kijowskie. Wszystko przyjmował rzeczywisty radca Karickij „bo z powodu choroby żony, pensja jego nie wystarczała na pokrycie kosztów kuracji“. Tak tłumaczył się oskarżony, a na usprawiedliwienie swoje dodał, że nie wymagał nigdy żadnych podarków ani łapówek i że ofiarowywano mu je podług zwyczaju a on nie widział powodu odmawiać. Takie uniewinnianie się, nie zupełnie zgodne było z prawdą, gdyż przeświadczono podsądnego, iż wymagał datków. Do pozyskania pewności w tym kierunku, dopomogły zeznania wzmiankowanych wyżej radców oraz weterynarzy i farmaceutów, występujących w charakterze świadków. Po szczegółowem zresztą roztrząśnięciu sprawy, sąd wojenny petersburski uznał głównego winowajcę rzeczywistego radcę stanu Karickiego, za winnego wymagania łapówek i podarków od panów: Ribnera, Schmidta i Romaszko, oraz zdzierstwa od różnych innych osób. Tajny radca Ferro, został od odpowiedzialności uwolniony. Karickiego pozbawiono wszelkich praw stanu, szlachectwa, orderów, rang i skazano na osiedlenie w najbardziej oddalonych miejscowościach Syberji. Karickij także ma ponieść koszta procesu i zwrócić osobom interesowanym pobrane od nich łapówki.

---

# KRONIKA

**Ach! jakież to śliozne te nasze kolendy.** Głos ten wyrywał się z piersi przeszło 200 ludzi obecnych na przedstawieniu Jasełek, urządzonch na Trzech króli przez uczniów szkoły im. M. Magdaleny w sali gimnastycznej, pod kierownictwem p. E. Urbanka. Malownicze kostjumy polskie, ruskie i litewskie pasterzów, bogate stroje królów, starożytne zbroje wojska żydowskiego i piękne dekoracje, a wszystko to oblane czarującem światłem magnezjowem i bengalskiem wśród pięknego rzewnego śpiewu i deklamacji dziatwy, złożyło się na tak piękny obraz, o jakiem pomyśleć nawet trudno temu, kto tego nie widział. Już drugi rok urządza jedynie ta szkoła przedstawienia Jasełek w czasie feryj świątecznych. Moralna korzyść stąd dla dzieci ogromna. Przytomność umysłu, karność, nastrój poważny, niczem nie zakłócony porządek i w ogóle nader staranne wykonanie rzeczy, okazały dobitnie, co dziatwa dokazać potrafi, gdy ma dobrych i gorliwych przodowników. Wszechstronne uznanie i wdzięczność należy się przedewszystkiem dyrektorowi p. Ł. Zwierkowskiemu, katechecie ks. Albusowi i niestrudzonym nauczycielom p. E. Urbankowi i W. Hamplowi, którzy pracowali nad siły — a poświęcając wszystek wolny czas, zostawiony im do wypoczynku, pokonywali liczne trudności i przeszkody, aby tylko doprowadzić tak piękną rzecz do skutku. Wrażenie było ogromne, to też zachwycona publiczność opuszczając salę, domagała się usilnie powtórzenia Jasełek. Możeby i w innych szkołach dał się ten obyczaj zaprowadzić.

**Dr. Tadeusz Żuliński** ma się od wczoraj znacznie lepiej. We wtorek wieczarem odwidziło go dwóch lekarzy z Krakowa. Ratunek jest wszechstronny i nadzieja wyzdrowienia.

**Z fundacji posagowej miejskiej im. Gizeli** są w r. b. trzy posagi po 150 zł. do rozdania ubogim dziewczętom bez różnicy wyznania. Termin podań 28 lutego b. r.

**Mianowania.** Dyrekcja poczt i telegrafów nadała posadę pocztmistrza w Podhajczykach pod Złoczowem Wiktorowi Donichtowi, a w Iwoniczu Pawłowi Gärtlerowi de Blumenfeld, dalej posadę ekspedyenta pocztowego w Wiśniowczyku Janowi Langowi, w Baworowie Władysławowi Rogalskiemu, w Łabowej Sydonii Richtscheid, w Zapałowie Ewelinie Pietrzyckiej, nareszcie przeniosła Ludwika Czapelskiego z Dobrowlan do Truskawca, a Idę Tenczę z Dobrosina do Dobrowlan.

**Ze statystyki straży pożarowej korpusu pompierów miasta Lwowa w r. 1884.** Dowiadujemy się, że korpus był czynny przy gaszeniu 111 ogni: mianowicie 11 dachowych, 9 pokojowych i magazynowych, 4 sufitowych, 3 piwnicznych, 4 eksplozji i 80 kominowych.

Nadto przy jednym wypadku ratowania uduszeniem zagrożonych ludzi.

Asystowano przy wypalaniu 743 kominów, a to w dzielnicy I. 82, II. 294, III. 116, IV. 129, i 88 w Śródmieściu. Przy spaleniu słomy itp. po chorych w szpitalach 42 razy. Oprócz zwykłej służby pompierów tj. pogotowia ogniowego, rewizji ogniowo policyjnych, musztry itp. użyto takowych w przeciągu tego roku też do innych czynności mianowicie do służby przy wywozie śmieci z domów prywatnych 1825, do targu 468, do biur jako zastępców lub posiłkowych woźnych 514, razem 2807 razy.

**Dla ubogich.** Tytułem datku noworocznego z przeznaczeniem dla ubogich miasta nadesłali do prezydjum magistratu: Jego król. Wysokość najdostojniejszy książę Wilhelm Würtemberg kwotę 50 zł.: PP. Maksymilian Thyr, pułkownik 3 zł., Alojzy Bartsch starszy intendant 1, Br. Wiktor Fritsche porucznik 1. Razem 55 zł., za co składa prezydent miasta podziękowanie.

**P. Louis** majster kominiarski we Lwowie, wskutek wczorajszego doniesienia naszego, objaśnił, że gratulacyj noworocznych „majstrowie nie wysyłają żadnych“ lecz tylko czeladź, a zatem zarzuty gratulowania w języku niemieckim nie należy czynić majstrom.

**Z życia towarzyskiego.** Onegdajszy wieczór u Namiestnikowstwa był inauguracją karnawału. W gronie gości widziano: ks. Turn Taxisów, hr. Alfredową Potocką, hr. Stan. Badenich, hr. Jerzego Borkowskiego z małżonką, pp. Aleks. Micewskich, hr. Młodecką z córkami, pp. Pietruskich i wiele innych.

Na zebraniu poniedziałkowem u hr. Stanisława Badeniego widziano dr. Smolkę, pp. Marszałka, Lobla, W. Niezabitowskiego, hr. Jerzego i Kazimierza Borkowskich, pp. A. Wrotnowskiego, dra Biesiadeckiego i licznych przedstawicieli sfer naukowych i literackich.

Bal polski w Wiedniu pod protektoratem Arcyksięcia Karola Ludwika odbędzie się dnia 3go lutego w salach stowarzyszenia muzycznego.

**Bal prawników** odbędzie się stanowczo dnia 28. stycznia b. r. w salach kasyna miejskiego. Niechcemy powtarzać stereotypowego frazesu, że komitet dokłada wszelkich starań etc., gdyż jeżeli któremu, to balowi prawników reklama taka byłaby zbędną. Zauważymy tylko. że w tym roku nie odbędzie się ani bal medyczny, ani nawet coroczny bal na dochód szpitalika św. Zofji, że przeto bal prawników niepodzielnie będzie dzierzyć berło w karnawale tegorocznym.

**Konkurs.** C. k. Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie ogłasza konkurs na posadę rzeczywistej nauczycielki przy etatowej szkole żeńskiej ludowej im. św. Marji Magdaleny we Lwowie z płacą roczną 700 zł. Zarazem ogłasza c. k. Rada szkolna okręgowa na wypadek, gdyby w mowie będącą posadę otrzymała która z rzeczywistych nauczycielek tutejszej szkoły wydziałowej, lub tutejszych szkół pospolitych, konkurs na taką samą posadę rzeczywistej nauczycielki z roczną płacą 700 zł. przy którejkolwiekbądź etatowej szkole żeńskiej tutejszego okręgu. Prawo prezentowania na tę posadę przysługuje reprezentacji król. stoł. miasta Lwowa. Podania, zaopatrzone w potrzebne dokumenta służbowe, wykazujące uzdolnienie do pełnienia obowiązków nauczycielskich w szkołach ludowych pospolitych, a względnie w szkołach wydziałowych i poświadczające odbytą praktykę nauczycielską, należy wnieść najdalej do dnia 1. marca 1885 do c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej we Lwowie.

**Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“** urządza „wieczorek z tańcami“ w sobotę 10 stycznia b. r. Zaproszenia otrzymać można w biurze Stowarzyszenia.

**Odczyt o Görgeju.** Przypominamy, że w piątek o godzinie 6 wieczorem będzie miał p. Grochowalski w sali ratuszowej wykład o kapitulacji Görgeja pod Vilagos przed armją rossyjską i opowie nieznane epizody z działania osób kierujących powstaniem węgierskim; prelegent, jak wspomnieliśmy znał z blizka osoby, które brały udział w tych wypadkach, wykład tedy jego może być nader zajmujący zwłaszcza, iż teraźniejsza generacja mało już jest obznajomioną z faktami owego okresu dziejowego.

**Znowu zbiegły kasjer.** Adolf Polowy, rodem z Brodów, kasjer Towarzystwa kredytowego i zastawniczego w Drohobyczu, 33 lat liczący, brunet, otyły, w okularach, elegancko ubrany, koło lewego ucha ma brodawkę, sprzeniewierzywszy około 6 tysięcy zł. w kosztownościach i wekslu na 3.000 zł. zbiegł dnia 3 b. m. z Drohobycza, pozostawiając żonę i 4 dzieci. Weksel wspomniany spieniężył w tutejszym banku hipotecznym, nim nadszedł telegram o jego ucieczce.

**† Maurycy Kraiński** urodzony w roku 1804, oficer b. wojsk polskich, b. wiceprezes Wydziału krajowego, członek trybunału stanu, kurator galic. kasy oszczędności, przeniósł się do wieczności dnia 6 stycznia b. r. w Wyszatycach pod Przemyślem.

**Z Tarnowa** donoszą, ksiądz biskup Pukalski umarł wczoraj o północy. Śp. Pukalski urodzony 15. marca 1798, otrzymał 22. września 1821 r. święcenie kapłańskie, a na stolicy biskupiej w Tarnowie zasiadł w r. 1852.

**Wielki pożar** zniszczył wieś B o g d a n ó w k ę (stacja kolei Karola-Ludwika) za Tarnopolem, na samą wilję ruską d. 5 bm.

**Kółko Polaków żyjących** w Kazaniu poniosło wielką stratę w osobie śp. Lubomiry Walc, zgasłej w 40 roku życia. Była to osoba powszechnie kochana, a jej życie pełne poświęceń dla współbraci, Podobnych do niej nie wiele mamy, to też żywo uczuliśmy jej stratę, dodaje korespondent *Kraju.*

**Rzeszów**, 6go stycznia. Wbrew pesymistycznym przewidywaniom niedowiarków, koncert panien Bulewskich, urządzony dnia 4 bm. w Rzeszowie sta-

raniem tutejszego „kółka literacko-muzycznego“ udał się świetnie. Obszerna sala była zapełniona szczelnie doborową publicznością, obywatelstwo okoliczne także tym razem dopisało, a dochód czysty z koncertu przewyższył znacznie dochód z koncertów danych przez panny Bulewskie w Tarnowie i Przemyślu. O grze artystek nie będę oczywiście pisał, znacie ją bowiem dobrze z niedawnych występów pp. B. we Lwowie — to tylko nadmienię, że przyjęcie znakomitych i niezwykle sympatycznych artystek było gorącem, a ich pobyt kilkodniowy w naszem mieście nieustanną dla nich owacją. Dzień przed koncertem podejmowali artystki państwo Bandrowscy, gdzie inteligencja tutejsza miała pierwszą sposobność zbliżyć się do artystek i zachwycać się niemi. W dniu koncertu deputacja młodzieży wręczyła artystkom dwa piękne bukiety, a wieczór po koncercie podejmowali je u siebie pp. Adamowie Jędrzejowiczowie w Staromieściu, gdzie było zgromadzone prawie całe okoliczne obywatelstwo.

Kulminacyjnym punktem przyjęcia był jednak wieczorek, urządzony wczoraj na cześć panien Bulewskich przez „kółko literacko-muzyczne“ w sali towarzystwa — przy licznym udziale członków. Wieczorek rozpoczęto koncertem, w którym wzięły udział miejscowe siły muzykalne. Panna Kodr. i pani Wi. grały na fortepianie, pani Bl. i panna H. śpiewały, chór i kwartet męzki popisywały się również. Miłą niespodzianką był śpiew goszczącej tutaj chwilowo u rodziny panny Kornitzer, podobno warszawianki, śpiewaczki operowej z Zagrzebia, która odśpiewała dwa numera programu znakomicie i zebrała rzęsiste oklaski. Panna K., ma podobno wkrótce debiutować w operze lwowskiej — będziecie więc mieli sposobność ją usłyszeć.

Panna Jadwiga Bulewska uraczyła nas także swoją znakomitą grą. Obydwie panny Bulewskie zyskują jeszcze na bliższem ich poznaniu, a niezwykła ich i zacnej ich matki uprzejmość dla wszystkich, którzy mieli szczęście zbliżyć się do nich, spotęgowało jeszcze uwielbienie dla nich.

Po koncercie roznoszono herbatę i przekąski — w czasie czego przygrywała miejscowa rzeszowska orkiestra.

Nasza płeć piękna była licznie reprezentowaną, ożywienie było ogólne, to też po uprzątnięciu sali rozpoczęto tańce, którym się panie Bulewskie, będące w żałobie, przypatrywały, jak sobie pochlebiać możemy, z zajęciem. Wśród zabawy po przemowie prezesa „kółka“ p. dra Barzyckiego, spełniono puhary na cześć pp. Bulewskich, życząc im powodzenia w dalszej wędrówce po kraju i żegnano je słowami „do widzenia!“ — a chór zaintonował dzielnie „Niech żyją nam....“. Niezwykle ochoczą zabawa, w której odtańczono polkę i kadryla przy śpiewie chóru, przeciągnęła się do 4tej rano. Ten piękny ze wszechmiar wieczorek pozostanie na długo w pamięci uczestników zabawy, a wydział „kółka“ zasłużył na niekłamaną podziękę naszą.

**Kossów** 6. stycznia. Otrzymujemy następujące pismo: Dnia 24. stycznia b. r. o godz. 4 po południu odbędzie się w sali sądowej w Kossowie trzydzieste czwarte zwyczajne walne zebranie Kossowskiego Towarzystwa prawniczego, na które wydział szanownych członków zaprasza.

Na porządku dziennym: 1) Odczytanie sprawozdania z czynności Towarzystwa w r. 1884; 2) Rachunki wydziału z zarządu funduszami Towarzystwa w r. 1884, sprawozdawca p. Manasterski; 3) Preliminarz budżetu na rok 1885, sprawozdawca p. Kohman; 4) Wybór prezesa i wydziału na rok 1885; 5) Dyskusja nad kwestją: „Czy i jakie środki prawne przysługują wierzycielowi hipotecznemu, jeżeli grunt, na którym nabył prawo zastawu w drodze opisania, przy następnem zakładaniu księgi gruntowej wpisany został do tejże jako część innego ciała hipotecznego, stanowiącego własność trzeciej osoby, od pierwotnego dłużnika różnej, sprawozdawca p. Młynarski; 6) Dyskusja nad kwestją: „Czyli nabyte na realności prawo zastawu rozciąga się także na takie części tejże realności, które dopiero po intabulacji rzeczonego prawa zastawu do księgi gruntowej weszły, i czyli w jaki sposób możliwa jest egzekucyjna licytacja powyższej realności, jeżeli nowe części takowej dopiero po przymusowem ocenieniu tejże realności do jej stanu hipotecznego zostały dopisane, sprawozdawca p. Młynarski; 7) Dyskusja nad kwestją: „Czyli na podstawie dekretu dziedzictwa przyznającego pozostałość włościańską jednemu głównemu spadkobiercy z obowiązkiem spłacenia współspadkobierców gotówką, wydanym być może na rzecz współspadkobiercy nakaz zapłaty w myśl ces. rozporządzenia z 21. maja 1855 l. 95 i z 18. lipca 1859 l. 130 dź. u. p.“, sprawozdawca p. Roszkiewicz i 8) Wnioski członków.

**We wsi Gaju** pow. wielicki, wybuchł 29. grudnia w miejscowej karczmie pożar. Niebezpieczeństwo było groźnem dla w pobliżu stojącego kościoła. Dzięki energji miejscowego proboszcza ks. Krzemińskiego, a także nauczyciela pana Koppensa, udało się opanować straszliwy żywioł tak, iż przybyły z ludźmi p. Dimh, dzierżawca Opatkowic, zdołał zupełnie ugasić ogień. Karczmę należałoby ze względu na bezpieczeństwo kościoła w inne przenieść miejsce.

**W Podstolicach** pow. wielicki, wójt miejscowy Jan Bała, wyjechawszy z domu do Krakowa młodemi końmi, niedaleko od domu wypadł z wozu i znalazł śmierć prawdopodobnie przez uderzenie głową o kamień. Zmarły pozostawił kilkoro drobnych dzieci.

**Pan Marcinkowski**, młody rzeźbiarz w Paryżu powziął myśl, w medaljonach niezbyt kosztownych, uwiecznić rysy ziomków, którzy w pracy narodowej położyli pewne zasługi. Rozpoczął od wizerunków Bohdana Zaleskiego i Domejki.

**Misjonarze polscy w Afryce.** Ksiądz Jan Hiller, Jezuita ze Starej Wsi w Galicji, udał się w roku 1882 do Kaffararji [Mozambik] we wschodnio-południowej Afryce, skąd robiąc wycieczki po tych obszernych przestworach pustynnych, przybywszy do miasta Laurenzo-Marquez w kraju Zulów, nad zatoką Delagoa, zastał tam niejakiego dr. Pohowskiego z Prus, przybyłego w te strony dla upatrzenia dogodnej siedziby dla osadników polskich. Jakoż znalazłszy grunt nader żyzny, klimat zdrowy, kraj w minerały obfitujący, dr. P. postanowił tu skierować wychodźców z Księstwa i Prus, aby ich od zagłady w niegościnnej już Ameryce uchronić. Pisał też do ks. Biskupa Albina Dunajewskiego z prośbą, o zapewnienie mu pomocy religijnej dla jego przyszłej kolonii w osobie dwóch Kapucynów. Oprócz księdza Hillera, apostołują tam jeszcze następni polscy Jezuici: O. Emanuel Gabryel, Wielkopolanin, były profesor gimnazjum tarnopolskiego, Franciszek Ostrowski, Tomasz Knusztowicz i August Żurek, razem pięcin. Pierwszym z Polaków i zarazem pierwszym Misyonarzem tych stron, był O. Maksymiljan Ryłło, Białorusin, który po wydaleniu w r. 1825 Jezuitów z Białorusi zwrócił swą działalność na Syrją, Turcją, a w końcu Egipt i Afrykę południową. — Tak! tak! dzikie narody nawracać to misja właściwa zakonu, ale nie wichrzyć w kraju swojskim.

**Kolej konna w Serajewie** oddaną została do użytku dnia 2 b. m. Kolej ta przewozi nietylko osoby, lecz w osobnych wagonach także towary z odalonego dworca do miasta. Długość kolei konnej wynosi 3.350 metrów.

**Cholera.** We Włoszech w prowincii Borgo, w mieście Gaeta wybuchła na nowo cholera.

**W Granadzie** było trzęsienie ziemi. Z powodu paniki postanowioną została podróż króla do Andaluzji.

**Arnold Mertier**, znany powszechnie recenzent teatralny paryskiego „Figara“, zmarł onegdaj, w swojej majętności koło Crainy. Mortier był także autorem kilku komedyjek.

**Z nudów** założył się pewien Anglik, iż pieszo odbędzie drogę z Paryża do Nizzy ciągnąc za sobą taczki. Wkładka wynosi 5.000 franków, a przeciwnik ze świadkami w powozie towarzyć będzie Anglikowi przez całą drogę. Zakład rozegra się z wiosną.

**„Wo ist des Deutschen Vaterland?“** Niemieckie biuro statystyczne podaje liczbę Niemców żyjących w obcych krajach. Mianowicie: w Szwajcarji 95.262, w Austrowęgrzech 98.510, we Włoszech 5021, we Francji 81.988, w Belgii 34.196, w Rosji 394.299 (bez prowincyj nadbałtyckich), w Hiszpanji 952, w Anglji 40.371, a na półwyspie skandynawskim 24629. Nadto ogromna liczba Niemców przebywa w innych częściach świata, a przedewszystkiem w Stanach zjednoczonych, gdzie ich jest blisko dwa miljony.

**Oryginalne Stowarzyszenie** zawiązało się w Paryżu. Członkiem Stowarzyszenia może być każdy bez różnicy płci, ktokolwiek chociaż raz w życiu pojedynkował się. Dziennik francuski, z którego czerpiemy tę wiadomość, nie podaje jednak celu tego stowarzyszenia borbifaksów.

**Raport policyjny.** Skradziono: p. A. R. futro barankowe czarne, pokryte suknem granatowem i czapkę z astrachańskich baranków. Zgubiono: H. G. woreczek z przykazaniem i płachtą do modlenia. Znaleziono: zarękawek mały szopowy na ulicy Gródeckiej, 3 kluczyki od zegarków wertheimowskich, koszyk, stary szal i flaszkę na Rurach, 4 kluczyki na łańcuszku na placu Cłowym i klucze pokojowe na ulicy Sykstuskiej. Zajęto: 3 kożuchy, opończę, chustkę, harmonikę, 11 koszul i siwą bundę; dwie kury i koguta z kradzieży pochodzących.

# Teatr, literatura i sztuka

**Treść nr. 52, „Kraju“.** Słowo wstępne: Kwestja kolonizacji niemieckiej. Stan moralności społecznej wedle statystyki kryminalnej. Sprawy bieżące: Obrachunek roczny z działalności administr. parafji św. Katarzyny w Petersburgu. Akt oskarżenia przeciwko instytucyji hr. Kickiego. Korespondencje „Kraju“: z Waszyngtonu, z Belgradu, z Warszawy, z Hajsyńskiego pow. Z sądów. Z politycznego świata. Ostatnie wiadomości. Dział bieżący: Ziemie i kolonje sławiańskie. Przegląd prasy. Dział urzędowy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincji. Kronika ekonomiczna: Doniesienia. Dział literacki: Rosja w Turkestanie, d-ra Fr. Czernego; Nowele i obrazki M. Bałnckiego, T. T. Jeża; Po za krajem, Zglińskiego; Nowości literackie (Sprawozdania o utworach Fedorowicza Wł.; Wydawnictwa „księgarni krajowej“ Konrada Prószynskiego, przez: Tymona. Głogera;) Kronika powszechna. Odcinek: Omyłka, opowiadanie Bolesława Prusa. Ogłoszenia.

**W Anvers** przedstawiono w tych dniach operę Rubinsteina „Neron“, którą publiczność zimno przyjęła.

**Adelina Patti** chce po powrocie z Ameryki pożegnać na zawsze scenę.

**W bibliotece** znanej pod tytułem „Bibliotheque de l'enningnement des Beaux-Arts“, wyszły dwa nowe tomy, a mianowicie Leksykon wyrazów technicznych, odnoszących się do sztuki przez Jules Adeline, historja muzyki przez p. Lavoix (syna).

**Academie des inscriptions** zamianowała prezydentem Desjardina, zastępcą p. Gaston Paris, poczem sekretarz oznajmił zgon p. Fryderyka Baudry, członka akademji i administratora bibljoteki Mazarina, znakomitego znawcy sanskrytu, urodzonego 25. stycznia 1818.

# Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

**Rzym**, 7. stycznia. Z Tripolis nadeszła tu wiadomość, że ludność tamtejsza napadła i pobiła załogę pewnego okrętu włoskiego, tam stacjonowanego. Gabinet włoski domaga się satysfakcji.

**Praga.** 7. stycznia. Dep. Dr. Gregr Edward występywał wczoraj na zgromadzeniu w Rudnicach przed wyborcami swoimi, i przemawiał za skojarzeniem wszystkich deputowanych z Czech w Radzie Państwa.

**Berlin**, 7 stycznia. Deputacji rady miejskiej, składającej powinszowania noworoczne, odpowiedział cesarz Wilhelm, że spokój jest utrwalony, głównie skutkiem zjazdu skierniewickiego.

## Humorystyka.

*Z Djabła.*

Kwestje ekonomiczne.

„1. — W jaki sposób ratować zrujnowanych obywateli w Galicji?

— Dając wszystkim korzystne posady w banku i w Wydziale.

2. — Jak można przemysł krajowy zabezpieczyć od ruiny?

— Oddając fabryki w ręce bogaczów, których upadek fabryk nie zrujnuje.

3. — Czem można ochronić gospodarstwo rolne od napływu zboża z Ameryki?

— Zaprowadzając w Ameryce system podatkowy taki sam jaki jest u nas.

4. — Jak można się zabezpieczyć od hyperprodukcji inteligencji?

— Oddając szkoły w ręce stańczyków.

5. — Jak można zmniejszyć szalony rozrost polemiki dziennikarskiej?

— Opodatkowaniem artykułów polemicznych.

6. — Jaki jest sposób na wytępienie stańczyków?

— Utrzymanie w czystości zamiarów, myśli i chęci — przewietrzanie duszy i trzepanie ciała.

7. — Jaki przemysł najlepiej kwitnie w Galicji?

— Przemysł żywienia się cudzym kosztem, praktykowany przez ludzi wstydzących się pracować.

8. — Jak Niemców i Moskali przywiązywać całą duszą do ziemi polskiej?

— Zaprowadzić w majętnościach pańskich system praktykowany w dobrach krzeszowickich, staszowskich itd.

9. — Jak żydów galicyjskich zrobić dobrymi Polakami?

— Oddać im na własność wieczystą propinacje i wszędzie gdzie zechcą zaprowadzać kosztem krajowych funduszów hajdery!

**W księgarni poznańskiej.**

— Proszem pana o jaką ładną ksiunszke do czytania.

— Ładną? Proszę: „Gorzałka", bratnie słowo do ludu polskiego, napisał Kantecki.

— Kantecki?

— Wielki prześladowca pijaństwa!

— Ten ksiundz? A toż jo jego znom! Cóż un może przeciw pijaństwu mądrego napisać — kiedy jo go widziołem som na własne oczy z jakie ste razy — jak wychodził od Golderenga ścienty jak Bela!

## Wiadomości polityczne

**Wilno 6 stycznia.** O funkcjonowaniu sądów przysięgłych na Litwie tak piszą „Nowosti": „Z zadowoleniem zaznaczyć możemy, że rząd nie omylił się w rachubach swoich. W ciągu roku istnienia nowych sądów, ze skupioną uwagą śledziliśmy w różnych sądach kraju północnoch, szczególnie w miastach gubernjalnych, spełnianie przez sędziów przysięgłych obowiązków, i układanie przez nich werdyktów. Te ostatnie noszą na sobie prawie zawsze niezatartą pieczęć hasła nowych sądów, skreślonego przez nieboszczyka cesarza w nieśmiertelnych słowach ukazu do senatu rządzącego z d. 20 listopada 1864 r.: „sąd prędki, sprawiedliwy, łaskawy i jednakowy dla wszystkich". Zadziwiająca uwaga, roztropność pytań sędziów, przysięgłych, podczas słuchania sprawy, pobłażliwe zachowanie się wobec przestępstw, niepowrotnie odrzuconych tak przez naukę prawa, jako też i przez życie, choć zachowanych jeszcze w kodeksach, jako pozostałość lat dawnych,—wszystko to przekonywa o takcie politycznym, sumienności i dość wysokim stopniu wykształcenia umysłowego. Przedstawiciele ludności miejscowej czują instynktownie, że w wielu razach *summum jus summa injuria*. Widma „samowładztwa sądowego" i sądu „ulicy", owoc chorobliwej fantazji wrogów nowych instytucji sądowych, znikają jak ogniotrysk sztuczny. Sąd przysięgłych, jako sąd najlepszy, do którego ludzi doprowadziła wiedza i doświadczenie w Europie zachodniej, zaczyna i tu również zapuszczać głębsze korzenie, nabywać coraz większego prawa obywatelstwa.

Korespondent Kraju don. z Wilna: „Celem uczczenia pierwszej rocznicy otwarcia nowych sądów, podczas ostatniej kadencji, przysięgli złożyli na ręce prezydującego w sądzie 100 rs. z prośbą o dołączenie takowych do kapitału, ofiarowanego przez miasto w roku zeszłym na urządzenie kolonij dla nieletnich przestępców".

W grodzieńskim sądzie okręgowym jedenaście spraw nosiło tytuł wykroczeń przeciw 1049 art. kodeksu karnego. Podsądnymi byli niemal bez wyjątku dymisjonowani żołnierze lub kobiety z gminu; winą zaś ich w danym razie było nauczanie dziatwy wiejskiej abecadła polskiego.

**Wiedeń 6. stycznia.** Porządek dzienny pierwszego posiedzenia Izby deputowanych 20. stycznia jest następujący: Pierwsze czytanie wniosku Exnera o udzieleniu prawa bezpośredniego wyboru przedmieściom wiedeńskim, pierwsze czytanie wniosku Chlumetzky'ego o uwolnienie kas robotniczych i inwalidów od podatku zarobkowego i dochodowego, tudzież pierwsze czytanie wniosku Schönerera o wydanie noweli do ustawy prasowej, a drugie co do projektu ustawowego o dotacji biskupstwa stanisławowskiego.

Zgromadzenie wyborców w Ottakring uchwaliło jednogłośnie wotum nieufności dla posła swego Exnera.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zniosło rozstrzygnienie namiestnictwa, które nie chciało wydać pewnemu petentowi pozwolenia na handel demokrążny, ponieważ był skazany na karę 10 złr. za obrazę czci, i orzekło, że kara za obrazę czci nie narusza nieskazitelności, jako warunku uzyskania koncesji.

**Wiedeń 7 stycznia.** Jako następcę księcia Auersperga na posadzie prezydenta najwyższej Izby obrachunkowej wymieniają hrabiego Hohenwarta albo barona Depretisa.

**Berlin 6. stycznia.** *Nordd. allg. Ztg.* oświadcza, że Cinneni wydalony został za zjadliwe artykuły przeciw Niemcom i obraźliwe wyrażanie się o wysokich dygnitarzach.

Bismark zaniechał zupełnie zamiaru podróży na południe.

**Londyn, 7. stycznia.** Śledztwo w sprawie wybuchu w podziemnej kolei londyńskiej wykazało, iż wybuch był dziełem spisku dynamitowego na wzór tych, które spowodowały wysadzenie w powietrze mostu w Londynie i były przyczyną kilku katastrof na kolejach żelaznych.

**Paryż 7 stycznia.** Jenerał Negrier pobił 12.000 Chińczyków i zajął ich pozycje. Chińczycy zupełnie zostali rozbici i ponieśli wielkie straty. Podług planu ministra wojny Levalla ma być wysłanych do Tonkinu w przyszłym tygodniu 6000, a w lutym drugie 6000 żołnierzy.

**Petersburg 7 stycznia.** W tytejszych magazynach prochu skonstatowano zniknięcie wielkich ilości prochu. Z tego powodu nastąpiły liczne aresztowania.

**Petersburg 5. stycznia.** *Nowoje Wremia* przemawia za protektoratem Rosji nad Abisynią celem zapewnienia flocie rosyjskiej swobodę komunikacji na Indyjskim i Spokojnym Oceanie.

W Sofii wychodzi od Nowego Roku polityczne pismo we francuzkim i bułgarskim języku p. t. *Macedonski Glus*, który broni specjalnie interesów Bułgarów macedońskich.

**Birmingham 7 stycznia.** Na zgromadzeniu robotników oświadczył Chamberlain, że Anglja nie powinna się tem niepokoić, iż Niemcy obsadziły niektóre nieznane terytorja. Anglja nie może przeszkadzać aneksjom obcych mocarstw, jeżeli jednak zostałyby naruszone prawa australskich kolonij, w takim razie Anglja stanowczo ujmie się za niemi.

**Rzym 7 stycznia.** Papież przyjmował 140 delegatów stowarzyszeń młodzieży katolickiej we Włoszech, którzy wręczyli mu 30.000 franków i adresy. Adresy te zapewniają papieża, że stowarzyszenia uczynią wszystko, aby rozprzestrzenić nauki zawarte w encyklice o tajnych stowarzyszeniach. Papież chwalił gorliwość, zalecał dobroczynność, którą obecnie chcą pozbawić cechy chrześciańskiej, wspieranie robotników i zaszczepianie wśród nich chrześciańskich zasad, jako antidotum przeciw socjalizmowi. Niech to będzie zadaniem młodzieży, która jest chlubą kraju.

Ajencja Stefaniego donosi z Warszawy: Car uskarżał się przed papieżem na katolickich biskupów, którzy działają wbrew rozporządzeniom rządowym.

**Rzym 5. stycznia.** Nuncjusz wiedeński żądał z powodu zbliżającej się uroczystości św. Cyryla i Metodego w imieniu biskupów austrjackich, aby papież wydał encyklikę także do prawosławnych i wezwał tychże do uznania Rzymu, jako jedynego źródła wiary, tak jak to uczynili Cyryl i Metody. Komisja watykańska uchwaliła jednak unikać wszelkich kwestyj politycznych; uchwała ta jest teraz w ręku papieża i prawdopodobnem jest, że treść encykliki będzie ściśle religijna.

## Gospodarstwo przemysł i handel

**Bank krajowy.** Stan z dnia 31 grudnia 1884 r. Asygnaty i wkładki na rachunek bieżący i przekazowy 371.376 zł. 37 ct. Obligacje komunalne I. emisji w obiegu 683.100 zł. $4\frac{1}{2}\%$ listy zastawne w obiegu 639.550 zł.

**Wystawa rolniczo-przemysłowa w Warszawie.** Pod przewodnictwem hr. Aug. Potockiego odbyło się dnia 3 b. m. w Warszawie, pierwsze posiedzenie komisji wystawowej, a to w celu zrealizowania programu przyszłej wystawy rolniczo-przemysłowej na Ujazdowskim placu. Przedewszystkiem zajęto się rozbiorem kwestji, czy urządzenie wystawy w roku bieżącym, który się zapowiada ekonomicznie gorzej, jest usprawiedliwione? Po gruntownej rozwadze, a mianowicie biorąc w rachubę, iż robienie przerw w wystawach perjodycznych wpływa na niekorzyść takowych, a także, iż w obec zdeprecjonowania cen na zboże, gospodarstwa winny być wzmacniane w kierunku chowu inwentarza, nadto że drobny przemysł więcej niż kiedykolwiek potrzebuje poparcia, postanowione urządzić wystawę. Czas jej trwania oznaczony został między 3 a 21 czerwca, to jest w sezonie wyścigów.

### Lwów, z Izby handlowej 7. stycznia 1885.

| Akcje za sztukę bez kupona bieżącego | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . . | 264 50 | 268 — |
| „ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a. | 196 50 | 200 — |
| Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . . | 285 — | 290 — |
| „ kredyt. galic. po 200 zł. w. a. | 238 — | 243 — |
| **Listy zastawne za 100 zł.** | | |
| Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . . | 99 — | 100 — |
| „ „ „ 4 „ „ . . . | 91 50 | 92 75 |
| „ „ „ 5 „ „ okresowe | 99 — | 100 — |
| „ „ „ 4 „ los 41 . . | 87 — | 88 — |
| Banku kraj. $4\frac{1}{2}\%$ w. a. los. w 51 l. . | 91 — | 92 — |
| Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . . . | 101 — | 102 — |
| „ „ „ 5 „ w. a. . . . . | 97 — | 98 — |
| „ „ „ 5 „ 10 prct. . . | 98 50 | 99 50 |
| **Listy dłużne za 100 złr.** | | |
| Gal. Zakł. kr. włość. 6% w. a. w likwid. | 58 — | 60 — |
| „ „ „ „ 5% „ „ | 58 — | 60 — |
| **Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . . | 101 25 | 102 25 |
| Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em. | 96 75 | 97 75 |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. . | 102 75 | 104 — |
| Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc. | 90 60 | 91 60 |
| **Losy.** | | |
| Miasta Krakowa . . . . . . . . | 17 — | 18 50 |
| „ Stanisławowa . . . . . . . | 22 50 | 24 50 |
| **Monety.** | | |
| Dukat holenderski . . . . . . . . | 5 68 | 5 78 |
| Dukat cesarski . . . . . . . . | 5 73 | 5 83 |
| Napoleondor . . . . . . . . . | 9 72 | 9 82 |
| Półimperiał . . . . . . . . . | 10 02 | 10 12 |
| Rubel rosyjski srebrny . . . . . . | 1 54 | 1 64 |
| „ „ papierowy . . . . . | 1 $26\frac{1}{2}$ | 1 $28\frac{1}{2}$ |
| 100 marek niemieckich . . . . . . | 59 95 | 60 80 |

### Kurs giełdy wiedeńskiej

| Wiedeń dnia 7. stycznia 1885. (godz. 1 m. 46 po poł.) | Dzisiejsze | Z dnia poprz. |
|---|---|---|
| Losy alpejskie . . . . . . . . . | 43 50 | 44 — |
| Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . . | 3[illegible]6 7[illegible] | 308 — |
| Akcje Anglobanku na 120 zł. . . . . | 97 — | 97 25 |
| Unionbank na 100 zł. . . . . . | 74 — | 74 — |
| Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł. | 26[illegible] — | 267 50 |
| Lombardy (kolej południowa na 200 zł. | 145 80 | 146 — |
| Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. . | 18[illegible] — | 18[illegible] — |
| Akcje kolei państwowej . . . . . . | 301 3[illegible] | 303 50 |
| Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł. | [illegible]99 5[illegible] | 197 [illegible]0 |
| Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł. | 170 50 | 170 50 |
| Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł. | 1[illegible]5 — | 134 — |
| Obligacje węg. w złocie . . . . . | 105 50 | 105 50 |
| Akcje kolei węg. zachodniej . . . . | — — | 177 50 |
| Cisańskie losy . . . . . . . . . | 117 7[illegible] | 117 10 |
| 3 proc. losy tureckie na 400 franków . | 21 — | 21 25 |
| Złota renta węgier. 4 proct. na 100 zł. | 96 — | 95 97 |
| Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . . | 100 75 | 101 50 |
| Rosyjski rubel papierowy . . . . . | 1 $28\frac{1}{2}$ | 1 $28\frac{1}{4}$ |
| Losy premjowe węg. na 100 zł. . . . | 116 50 | 1[illegible]6 — |
| Usposobienie: silne. | | |
| **Wiedeń d. 7. stycznia 1885.** (godz. 10 m. 30 wieczorem.) | | |
| Akcje kredytowe . . . . . . . . | 293 60 | 289 — |
| Akcje kolei Karola Ludwika . . , . | 265 25 | 68 — |
| Renta papierowa . . . . . . . . | — — | — |
| Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. . | [illegible] — | 101 — |
| Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. . | — | — — |
| Napoleondory . . . . . . . . . | 9 77 | 9 70— |
| Usposobienie: lepsze. | | |
| **Berlin, d. 7. stycznia 1885.** (godz. 5 m. 30 popoł.) | | |
| Rosyjski rubel papierowy . . . . . | — — | 66 |
| Akcje austr. kredytowe . . . . . . | — — | |
| Akcje kolei Karola Ludwika . . . . | — | |
| Austrjackie banknoty . . . . . . . | — — | [illegible] — |

**Telegramy targowe** z dnia 7 stycznia.

Wiedeń: Przenica za 100 kilo 8- ·50—[illegible] złr. żyto —·— złr. Okowita 27·25—50 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 8.11—13— złr., rzepak —·— zł. Berlin pszenica

162.— m., żyto — m., okowita 42.40 m., olej rzepakowy 51.30 m. Paryż: Mąka za 159 kilo 44.10 franków olej rzepakowy —.— okowita —·— fr.

**Nafta.** Wiedeń 5 stycznia: 75.— do 15. . Brema 7.20 do —.— Hamburg: 7.40 na styczeń 7.50. — na styczeń-luty 7.65. Antwerpja: na styczeń 19·—. Nowy-York: 7.³/₄. Filadelfja 7·³/₄.

# POCIĄGI KOLEJOWE

podług zegaru lwowskiego

### Przychodzą do Lwowa:

**Ze Stanisławowa na Stryj:** rano o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany, po południu o godz. 4 min. 37 pociąg osobowy i o godz. 2 min. 50 w nocy pociąg mięszany.

**Z Podwołoczysk:** na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mięszany.

**Z Czerniowiec:** o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 5[illegible] po południu pociąg mięszany.

**Z Podwołoczysk:** na dworzec główny lwowski, o godz. 1 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

**Z Krakowa:** o godz. 5 min. 35 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz 11 min. 33 przed poł. pociąg mięszany.

### Odchodzą ze Lwowa:

**Do Czerniowiec:** o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mieszany.

**Do Podwołoczysk, z dworca Podzamcze:** o godz. 6 min. 5 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

**Do Stanisławowa na Stryj:** rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, przed poł. o godz. 11 min. 40 pociąg osobowy i o godz. 7 min. 10 wieczór pociąg mięszany.

**Do Krakowa:** o godz. 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 3 po poł. pociąg mięszany i o ogodzinie 6 min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

**Do Podwołoczysk: z głównego dworca** o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 42 po poł. pociąg kuryerski, o godz 12 min. 31 po poł. i o godz. 1 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

# Zaproszenie do przedpłaty!

W celu ustalenia nakładu prosimy o *wczesne* nadsyłanie prenumeraty.

**Przedpłata na „Kurjer Lwowski“ wynosi**
we Lwowie bez przesyłki pocztowej:

| | |
|---|---|
| **Miesięcznie** 1 złr. 20 ct. | Półrocznie 7 złr. 20 ct. |
| **Kwartalnie** 3 złr. 60 ct. | Rocznie 14 złr. 40 ct. |

Prenumeratorowie miejscowi otrzymują *Kurjera* codziennie o godzinie 8. rano w Admiuistracji przy ulicy Akademickiej l. 3. Mogą jednak za dopłatą **20 ct.** miesięcznie otrzymywać pocztą poranną.

Sprzedaż „**Kurjera**“ po trafikach jest dotychczas przez c. k. władze zakazaną.

**Przyjechali do Lwowa** d. 5 stycznia 1 885.

Hotel ŹORZA. T. Dembowski z Polski, A. Garapich z Popowic, W. Garapich z Łukawca, A. Hausner z Brodów, dr. H. Max z Tarnopola, dr. W. Dadler z Krakowa.

Hotel EUROPEJSKI. Ks. I. Czartoryski z Wiązowicy, F. Plattner z Biały, M. Lichtenstein z Hamburga, H. Schwager z Wołoczysk, E. Schenirer z Wiednia.

Hotel WARSZAWSKI. N. Białoskórski z Czajkowic, I. Obrembski z B. łza, A. Troczyński z Łukawca, A. Nakoneczny ze Stanisławowa.

Hotel ANGIELSKI. S. E. Dobrzański z Milatyna, I. Janicki z Ostrowca, B. Górski z Podlipiec, W. Starzyński z Jarhorowa, H. Janko z Hoszan, dr. F. Weigel z Krakowa, W. Daniszewski z Krakowa.

## Teatr hr. Skarbka

Dziś dnia 8 stycznia 1885. **Trawiata** opera w 4ch aktach Józefa Verdi'ego.

**Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich** od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. **Wstęp wolny.**

**Muzeum imienia Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godziny 10 do 1, w środę i sobotę **od** godziny 11 do 3.

**Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie **od** godziny 9 do 6; w **poniedziałek 50 ct.** w inne **dnie** 30 centów.

# AL. SOLECKI

przedtem

**Karol Klimowicz**

Lwów, ul. Wałowa l. 11. poleca

| | | | |
|---|---|---|---|
| Kawę Campinas | 1 | Klg. | 1·28. |
| „ „ Ia | 1 | „ | 1·44. |
| „ Guatemala | 1 | „ | 1·50. |
| „ Portocabello | 1 | „ | 1·60. |
| „ Ceylon | 1 | „ | 1·80. |
| „ „ | 1 | „ | 1·90. |
| „ „ | 1 | „ | 2·— |
| „ „ | 1 | „ | 2·08. |
| „ „perłówka | 1 | „ | 2·08. |
| „ Złota Jawa | 1 | „ | 2·08. |
| „ Mokka | 1 | „ | 1·90. |

Przy odbiorze 4¾ klg. opłacam porto do każdej stacji pocztowej w kraju.



# J. KOLIJEWICZ

**rusznikarz i rzeczoznawca sądowy,**

we Lwowie, pl. Cłowy l. 2.

posiada na składzie broń myśliwską we wszystkich systemach bardzo dokładnie wypróbowaną. Również wykonuje broń osobliwszą, wedle szczególnych życzeń.

Wszelką reperację w zakres rusznikarstwa wchodzącą, uskutecznia najstaranniej i spiesznie.

# Korzystna dzierżawa

MAJĄTEK ZIEMSKI przy samej kolei z dobrem budynkami gospodarskiemi obejmujący skomasowanego obszaru 945 morgów, mianowicie 760 morgów najprzedniejszej roli i 185 morgów przeważnie suchych łąk, i pastwisk jest z wiosną 1885 roku na lat 6 a nawet i 9 **do wy dzierżawienia.**

Znaczne zasiewy ozime starannie wykonane.

☞ Po bliższe informacje zgłosić się można do pana Dra Klemensa Żywickiego, adw. kraj. w Tarnopolu.

Po powrocie z zagranicy i zaopatrzeniu mej fabryki sztucznych kwiatów, w najświeższe materjały i najpiękniejsze garnitury do sukien balowych po cenach jak można najtańszych, mam zaszczyt polecić się łaskawym względom P. T. Szanownej Publiczności.

*Teofila Zielińska*

(7) ulica Akademicka l. 5.

KONCESJONOWANE

## Biuro wywiadowcze

i kantor służbowy

## J. Mittig

**ulica Jagiellońska l. 12 i róg ulicy Rejtana l. l.**

Ma zaszczyt zawiadomić, że dla dogodności Szanownej P. T. Publiczności można dostać do wyboru sług kategorji żeńskiej dla Lwowa, zawsze przed południem, między godziną 10. a 11 w kancelarji Biura, tylko za opłatą 50 ct.

(1a)

## Karol Bałłaban

**we Lwowie**

poleca

**Owoce Tyrolskie** po nadzwyczajnych tanich cenach.

Tak zwane beczkowe

**Rozmarynki i Edelrothe** kilo 36 cnt, sztuka 4 cnt.

**Rozmarynki** sztuka 6 cnt.

**Edelrothe** sztuka 6 cnt.

**Rozmarynki** duże sztuka 12 cnt.

**Tyrolskie renety** złote sztuka 5, 10 cnt.

**Tyrolskie renety** skórzanne sztuka 5 cnt.

**Gruszki tyrolskie** duże sztuka 12 cnt.

**Gruszki tyrolskie** mniejsze sztuka 6 cnt.

**Kalafiory włoskie** kilo 48

[579a]

## REGENERATEUR

przywraca w przeciągu kilku dni siwym włosom kolor pierwotny, nadając im miękkość, nadto niszczy łupież na głowie i usuwa pryszcze wyrzuty skórne.

**Cena flakonu 80 centów.**

Dostać można w aptece

K. KRZYŻANOWSKIEGO

we Lwowie (obok Brygidek (411)

Świeże deserowe

**Winogrona hiszpańskie**

po zł. 1·60 za kilo.

**Jabłka tyrolskie**

po 6, 8, 10, 12 i 15 ct. sztuka

**Mandarynki portugalskie**

po 10 ct. sztuka.

**Gruszki tyrolskie cytrynówki**

po 8? ct. kilo.

**Marony tyrolskie duże.**

po 44 ct. kilo.

**Świeże Kalafiory**

po 60 ct. kilo.

Figi, Daktyle, Śliwki, Orzechy i różnorodne owoce i delikatesy

## ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku l. 42.

W księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie są do nabycia i poleca się:

**Zwyczeje towarzyskie** (le savoir-vivre w ważniejszych okolicznościach życia przyjęte w kraju. I. Serja 4te wydanie cena złr. 1—

**Zwyczaje towarzyskie** druga Serja cena złr. 1—

**Ogrodnictwo pokojowe** — czyli przewodnik dla hodujących kwiaty w mieszkaniach złr. 1—

Pasyanse czyli zabawy w karty tak dla pojedynczych osób jak i dla towarzystwa; cena złr. 1.—

Zamówienia za przekazem franco przesłane będą. (559)

## 20% taniej, niż gdzieindziej

nabyć można i tylko w tym magazynie mebli orzechowych, olszowych, gięty żelaznych, tapicerskich różnego fonu i luster,

Tenże magazyn daje na raty miesięczne, począwszy od 5 złr.; przyjmuje stare meble na zamianę i kupuje, jak również wypożycza po cenach jaknajtańszych. (50)

**Magazyn mebli**

## W. KAUFMANNA

we Lwowie, ul. Trybunalska liczba obok Rynku.

W największym wyborze

Portjery jutowe (kompletne) od zł. 2·75, 3·50, 4·50, 6 i 7·50.

**Firanki białe i kremowe meter od 50 ct: i wyżej.**

poleca magazyn

## F. Knauera i Syna

pod złotym Lwem

we Lwowie, plac Kapitulny.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczniają się najspieszniej i najlepiej.

# Drobne ogłoszenia

## Doniesienia rozmaite.

**Notarjusz** w Cieszanowie poszukuje koncypisty, któryby najmniej jednoroczną praktyką notarjalną się wykazał. (z)

**Na cytrze,** na fortepianie i śpiewu udziela nauk **E. Kalinowski** (Łyczaków l. 7]. Jego utwory na cytrę są w księgarniach do nabycia. Cytry, struny i przybory dla stroicieli poleca najtaniej. Tamże skład fortepianów nowych i ogranych. ( )

**Poszukuje się** nauczyciela do udzielania gruntownej nauki języka włoskiego. Bliższa wiadomość w Adm. „Kur. Lwow". (24)

**Poszukuje się** zdolnych oficjalistów z odpowiednią kaucją na rządców, ekonomów i leśniczych egzaminowanych. Wiadomość u p. Truszkowskiego ul. Ossolińskich l. 10. [20)

**Poszukuje się** masła świeżego nie solonego dworskiego co tygodnia regularnie, może być za kontraktem. Oferty przyjmuje się w Adm. „Kur. Lwow". pod literą K. J. (9)

**Zmiana lokalu.** Skład fortepianów Karola Mareckiego został przeniesiony z ul. Kopernika l. 9 do **Hotelu Francuskiego** [dawniej Langa) plac Marjacki l. 5. Tamże do sprzedania pianino berlińskie, prawie nowe za cenę umiarkowaną. (1?)

**Sprzedaż tryków.** W Płotyczy, poczta i stacja kolei żelaznej Tarnopol, jest do nabycia 40 sztuk tryków zarodowych, wieku od 1 do 4 lat, czystej krwi Negretti, po trykach z owczarni Lenschów i Kaposchewo, a w późniejszych latach z Harty i Pstrągowy. Jak świadczą regestra bonitacyjne, daje jedna sztuka pranej wełny 6½ kilograma. Wełna z r. 1884 sprzedaną została po 123 złr, za cetnar wiedeński. Zgłoszenia do Administracji dóbr jak wyżej. (13]

**Zdolni,** porządni młodzi ludzie (chrześcjanie) znający język niemiecki i polski w słowie i piśmie, i mogący się nadawać do agencji oraz posiadają dobre świadectwa, znajdą zarobek za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod l. C. D 57. poste restante Lwów. (1 )

**Kamienica** pod liczbą 23 ul. Pańska jest z wolnej ręki do sprzedania. Interesujący zechcą się zgłosić do p. Dornbacha adwokata krajowego ul. Sykstuska l. 14. (10)

**2 używane powozy** kryty i półkryty do sprzedania na ulicy Zamarstynowskiej l. 11 u właścicielki. (22]

## Szukający zajęcia.

**Doświadczona guwernantka** z północnych Niemiec, dobrze władająca językiem francuskim, muzykalna i w posiadaniu najlepszych będąca świadectw, poszukuje umieszczenia. Listy przysyłać prosi pod adresem: Księgarnia pana L Gileczka w Tarnopolu. [14]

**Zdolny stelmach** poszukuje miejsca na wsi. Bliższa wiadomość u Adolfa Cepnika ul. Piekarska l. 10. (17]

**Ogrodnik** w sile wieku, obeznany praktycznie w swoim fachu, opatrzony dobremi świadectwami znajdzie zaraz umieszczenie. Zgłoszenia nadsyłać pod adresem: Zarząd dóbr Suchodoł p. Husiatyn. (19)

## Mieszkania i sklepy.

**1 pokój** obszerny, dobrze się opalający dla pp. kawalerów ul. Ormiańska l. 28 na dole, od 1? stycznia. [21]

**2 mniejsze pokoje** i kuchnia są zaraz do wynajęcia przy ul. Garncarskiej l. 19. (23)

**2 pokoje** kawalerskie do wynajęcia od 15 stycznia przy ul. Skarbkowskiej l. 35. II. piętro. [8]

**3 obszerne pokoje** z kuchnią i dwoma wychodkami zaraz do wynajęcia rocznie lub a sezon zimowy przy ul. Akademickiej l. 23. na dole. [1366]

**3, 4, 5,** lub 6 pokoi z ogrodem i przynależytościami do najęcia. Bliższa wiadomość ul. Łyczakowska l. 70: (7)

**Do wynajęcia** salon z dwoma alkowami pięknie umeblowany albo też salon z przedpokojem od 18 stycznia w domu p. l. 10 plac Halicki I. piętro. Bliższa wiadomość na miejscu u dozorcy. (1364)

## Kupno i sprzedaż.

**Dom piątrowy** do sprzedania ul. Sapiehy l. 63, pod bardzo przystępnemi warunkami. Bliższa wiadomość tamże na dole. (18]

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego."